

Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickie“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na pocztę „Wiarusa Polskiego“.



„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na pocztę wynosi 1 markę 50 fenigów kwartalnie, a z odnośnikiem do domu przez listowego 1 markę 75 fenigów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 47.

Bochum, dnia 28 listopada 1901.

Rok 10.

Na niedzielę pierwszą Adwentu.

Lekeya. Rzym. XIII. 11—14.

Bracia! Wiedząc czas, iż jest godzina, abyśmy już ze snu powstałi; albowiem teraz bliższe jest nasze zbawienie, niż kiedyśmy uwierzyli. Noc przeminęła, a dzień się przybliżył; odrzucmyż tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości. Jako we dnie uczciwie chodźmy: nie w biesiadach i pijaństwach: nie w łóżach i niewstydlivościach: nie w zwadzie i zazdrości: ale się obleczcie w Pana Jezusa Chrystusa.

Ewangelia. Łuk. XXI. 25—33.

W on czas mówił Jezus uczniom swoim: będą znaki na słońcu, i księżycu, i gwiazdach; a na ziemi uciśnienie narodów dla zamieszania szumu morskiego i nawałności: gdy będą ludzie schnąć od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które będą przychodzić na wszystek świat; albowiem mocy niebieskie wzruszone będą. A tedy ujrzą Syna człowieczego przychodzącego w obłoku z mocą wielką i z majestatem. A to gdy się dzieć pocznie, poglądajcież a podnieście głowy wasze, boć się przybliża odkupienie wasze. I powiedział im podobieństwo: pojrzyjcie na figę i na wszystkie drzewa: gdy

już z siebie owoc wypuszczają, wiecie, żeć już blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie, iż się to będzie działo, wieście, żeć blisko jest Królestwo Boże. Zaprawdę mówię wam, że nie przeminie ten rodzaj, aż się wszystko ziści. Niebo i ziemia przemina, ale słowa moja nie przemina.

Kazanie.

Chrześcianie! rozpoczynamy czas adwentowy, byśmy się modlitwami, postami i pokutą św. na uczczenie narodzenia Zbawiciela Jezusa Chrystusa przygotowali i o zbawieniu naszym pomyśleli.

Adwentem upomina nas Kościół św., byśmy nie czekali, skoro się ciała niebieskie poruszą, gwiazdy zaczną spadać, skoro się ziemia zapali, krzyż na niebie pokaże, skoro przybędzie nieskończona światłość, Jezus Chrystus, i zaćmi słońce i księżyc, a sąd ostateczny się rozpocznie; ale dopóki nam jeszcze łaski udziela, dopóki jeszcze stoją kościoły, dopóki nam Sakramentów świętych i kapłanów nie zabrał, podnośmyż

głowy nasze i spoglądajmy, co nam czynić wypada dla zbawienia naszego.

Po dobrych wymaga Bóg, by aż do końca w dobrem wytrwali, bo mówi: „Kto wytrwa aż do końca, zbawion będzie.“ Dobrzy będą, którzy jeszcze nie utracili niewinności żywota swego, bo jeszcze grzechem ciężkim nie zmazali duszy swojej, a przeto w stanie łaski pracują na zbawienie swoje. O, gdzie taki stan anielski, stan błogosławiony! Niechże całe życie nad tem pracują, by go nie utracili, bo upomina Bóg: „Kto stoi, niech uważa, by nie upadł“, a sam Jezus zapewnia, iż tylko czystego serca ludzie Boga oglądają. Przeto niechaj unikają towarzystw, okazyj, miejsc, ludzi i wszystkiego, coby ich niewinności pozbawiło.

Są także cnotliwi, którzy wprowadzie w grzechy wpadli, ale się z nich oczyścili, teraz po bożemu żyją. Którzy taką łaskę u Boga zyskali, niechaj teraz grzechy swoje oplakują, więcej do nich nie wracają, a drogą cnoty i pokuty trafiają do nieba. Niech się wystrzegają i najmniejszego grzechu, by z mniejszego w cięższy nie wpadli, a gdyby, co broń Boże, kiedy z krewkości ludzkiej upadli, niechaj natychmiast powstają i dalej ścieżkami cnoty biegną, bo zapewnia Bóg: „Choćby były grzechy wasze jak szkarłat, jako śnieg wybieleją i choćby były czerwone jak karmazyn, będą białe jak wełna“, a tak trafiają do nieba. Niechaj zbytecznie nie ufają siłom swoim, by Bóg ciężkim upadkiem nie ukarał dumy ich, ale niech się zawsze do Boga o pomoc udają, bo bez łaski i pomocy Bożej na drodze cnoty długo się nie ostoją. Zatem niech się modlą, poszczą, do kościoła chodzą, książki nabożne czytają, do Komunii św. pilnie przystępują, a tak się już tu na ziemi połączą z Bogiem, a kto się tak połączy cnotą i miłością z Bogiem, tego nikt od Boga nie oderwie.

Którzy zaś z przyzwyczajenia chodzą do kościoła, do spowiedzi i inne dobre uczynki wykonywują, ale nie z miłości Boga i bliźniego, lecz dla tego, że tak od

ojca, od matki nauczeni byli, że tak widzą, czyniących ludzi; ci, by dostąpili zbawienia, niechaj wszystko, co czynią, czynią z miłości Boga, dla tego, że on tak chce, że taka wola Jego najświętsza; bo gdyby tylko ze wstydu i uniknienia kary wystrzegali się grzechów i na oko byli dobrymi, uczynki ich nie miałyby wartości przed Bogiem.

Przeto tak ci, którzy jeszcze niewinności żywota nie utracili, jak i owi, którzy upadli, ale powstali, i z grzechów się oczyścili, powinni aż do końca życia drogą cnoty postępować, a ta ich zaprowadzi do nieba. A zatem niewinne dusze, unikajcie i cienia grzechu, nie pogardzajcie słabszymi braćmi, przyświecajcie im dobrym przykładem; nie przechwalajcie się z niewinności waszej, nie wynoście się nad drugich, a traficie do nieba. Których zaś Bóg łaską swoją upamiętał i teraz żyją cnotliwie, niechże unikają wszelkich okazyj do grzechu wiodących, a i dla nich się niebo otwori. Którzy zaś po roztrząśnieniu sumienia swego poznają, że tylko na oko byli dobrymi, ci niechaj odtąd z miłości Boga wypełniają przykazania Pańskie, a Bóg i dla nich w przybytkach swoich zgodzi mieszkanie.

Po grzesznikach Bóg wymaga poprawy i pokuty, bo wyraźnie mówi: „Nawróćcie się do mnie a ja się do was nawrócę. Jeżeli pokutować nie będziecie, wszyscy razem poginiecie.“ Zatem grzesznicy zastanówcie się nad sobą, co Bóg żąda od was do zbawienia. Pomyśl tedy grzeszniku, czy cię jeden grzech złapał i ciągnie do piekła, czy też więcej. Jeżeliś się jakiemu grzechowi oddał a ten porzucisz i spowiedzią św. z niego się oczyścisz, pozbędziesz się największego nieprzyjaciela twego. — I tak, złapało cię pijaństwo, i nie chce puścić, ale cię prowadzi na szynki, na wesela, na zabawy, byś dalej pil do upadłego, porzuć pijaństwo, nie upijaj się więcej, a niebo sobie pijaństwem zamknięte otworzysz.

Złapało cię kłamstwo? to i w żartach

nie zmyślaj i nie napróżno nie mów, bo czart przekłety pierwszym był kłamcą.

Skusiło cię do grzechu ciało? ujmij mu obroku, ujmij snu, ustawicznie je zatrudniaj, do spowiedzi chódź, a i z nieczystości się wyleczysz, i łaskę u Boga zyskasz i niebo sobie otworzysz.

Wziąłeś bez wiedzy i zezwolenia rzecz cudzą, oddaj ją, i choćby drugi raz pieniądze nieprzyjaciela twego pod stopami twemi leżały, nie bierz ich, bo Bóg zakazał: siódme: Nie kradnij. A tak powrócisz do łaski Bożej.

Byłeś niecierpliwym, porywczym? oczyść się z tego Sakramentem pokuty; znoś cierpliwie i największe utrapienia, a trafisz do nieba, to zapewnia Paweł święty: „iż utrapienia tego czasu nie są godne przyszłej chwały, która się w nas objawi.“

Byłeś obłudnym, nawet płaszczem cnoty szkaradność grzechów twoich pokrywałeś? porzuć obłudę, wyznaj ją na spowiedzi, a nie będziesz się miał czego lękać Boga i ludzi.

Możesz już nie był kilka lat u spowiedzi i zapomniałeś jak smakuje chleb anielski? idźże, oczyść się z grzechów, przystąp do Stołu Pańskiego, a doznasz, jak błogiego spokoju doznają dusze niewinne, i nie puszczaj się nadal Jezusa, aż się z nim w wieczności połączysz.

Którzy zaś zaniedbali dzieci swoje, bo ich ani pracy, ani modlitwy nie nauczyli, niechże teraz pilnują domu, uczą dzieci i do pracy je zaprawiają. Bo mówi Augustyn święty: „Którzy miłują dzieci swoje, tem je bardziej do cnoty zaprawiają.“

Którzy w nieprzyjaźni i ustawicznych procesach żyją, niech się pogodzą, a świat się im rozweseli; bo „gdzie zgoda tam i Pan Bóg.“

Którzy zaś z niewiadomości prawd Bożych grzeszą, albo z przesądów lub ze złego wychowania, ci niechaj pilnie uczęszczają do kościoła Bożego na nauki, a poznają, co czynić należy, by dostąpili zbawienia.

Tysiąc razy gorsi, którzy w nałogach grzesznych zostają, bo nałóg latami naby-

ty nie tak łatwy do porzucenia, ale przy pracy i pomocy Bożej i nałóg pokonać można, bo doświadczenie nauczyło, iż nałogowi grzesznicy grzech porzucili i świętymi zostali. Uczyń i ty nałogowy grzeszniku tak, a niebo się nad nawróceniem twojem uraduje.

Jeszcze są gorsi grzesznicy owi, którzy się grzechów swoich nie wstydzą i jeszcze z nich chluby szukają, przechwalając się, ile to niewinności uwiedli, procesów niesprawiedliwych wygrali, sędziów oszukali, ile to już wódki lub piwa wypili, ile lat oni już u spowiedzi nie byli. O! tacy najgorsi grzesznicy, bo nie tylko sami grzeszą, ale i grzechy swoje rozgłaszają i nie mi gorszą; ci, zatopieni w ciełe swoim, jak uczy Paweł św., nie rozumieją rzeczy, które są wedle ducha Bożego, ci dążą na zgubę swoją i ludzi, i jeżeli się nie upamiętają i do Boga nie nawrócą, zginęli na zawsze; ale Bóg, który nie chce śmierci grzesznika, lecz aby się nawrócił i żył, i tych nie odepchnie od siebie, jeżeli się do niego nawrócą.

Lubo tedy rozmaici są grzesznicy i różnemi sposobami obrażają Boga, jednakże wszyscy potrzebują zbawienia. Aby zaś dostąpili zbawienia, niech czemp prędzej porzucą grzechy, nawrócą się do Boga, a zyskają zbawienie, bo Bóg dobry, miłosierny, a miłosierdziu jego nie ma końca. Niechaj opłakują grzechy swoje, jak to uczynił Dawid, Piotr św., Marya Magdalena i tysiące grzeszników, a trafiają za nimi do nieba. Niech czuwają nad uszami, oczyma i ustami, by ich te nie kusily do złego. Niech noga ich tam nie postoi, gdzieby do grzechu upadli. Myśli nawet o dawnych grzechach niech od siebie oddalają, by dawnej żądz w nich nie rozpały. Niech ustawicznie Boga proszą, by w dobrem mogli wytrwać aż do końca; niech smutki, utrapienia, prace i wszystko, co tylko przykrego ponoszą, Bogu za grzechy swoje ofiarują i niech mają nadzieję, że im Bóg, przez mękę Jezusa grzechy odpusci; niech go miłują nadewszystko, i niech ustawicznie

z Bernardem św. wołają do niego: „Cóż Ci oddam, mój Boże, nietylko za dobrodziejstwa Twoje, ale i za samego siebie?“ Niechaj często przystępują do Stołu Pańskiego, bo tam się napoją łaskami Bożemi, tam nabiorą siły i mocy do opierania się wszelkim pokusom, gdyż przyjmą Wszelmocnego w wnętrzości swoje, a jeżeli Bóg będzie z nimi, któż przeciw nim przemoże? Bóg doda łaski do zwyciężenia pokus, do wykonania dobrego i sam im niebem wynagrodzi. Amen.

O płochości.

„Błogosławieni czystego serca,
albowiem oni oglądają Boga.“
(Mat. 5, 8.)

Jeśli chcesz zachować najdroższe skarby serca: niewinność i spokój sumienia, unikaj płochości, tej głównej a wielce szkodliwej wady wieku młodzieńczego, która sprawia, że się w żądzach i sprawach codziennych idzie raczej za chwilowem wrażeniem zmysłowej natury, niż za głosem rozumu i wiary. Wiedzieć ci bowiem należy, że rozum oświecony wiarą i zmysłowość zostają w ustawicznej ze sobą walce, dobijając się o panowanie nad sercem. Rozum dany ci jest od Boga na przewodnika spraw twoich; on oświecony czystem światłem wiary świętej wskazuje ci, co dobrem, co szlachetnem, co zgodnem z wolą Bożą, on z istoty swojej powinien być panem serca twego. Tymczasem opiera mu się zmysłowa część twej natury, i pobudza cię niebacznego do postępowania wręcz przeciwnego rozkazom rozumu. Ona to roznieca próżną ciekawość, ona obraca błędne oczy na wstrętne przedmioty, ona nadstawia uszy na grzeszne rozmowy, ona puszcza wodze płochej wyobraźni, i rozbudza złe myśli, które nieznacznie zgubnym jadem zatrują duszę.

Strzeż się chrześcianinie! tego nieprzyjaciela wnętrznego, którego pociski tem są niebezpieczniejsze, im bardziej są ukryte. Pamiętaj, że nigdy nie zadowolni serca twego to, co zmysłom schlebia, a woli

Bożej się sprzeciwia; bo serce twe stworzone dla Boga, w Bogu tylko znajdzie zadowolenie swoje. Bóg też tak długo z upodobaniem pogląda na ciebie, jak długo cnota skromności, ta najpiękniejsza wieku młodzieńczego okrasa, zdobi szlachetne twe serce. Bernard św. daje temi słowy najpiękniejsze pochwały tej anielskiej cnocie: „Skromność jest pochodnią czystej duszy, która ją nieustannie oświeca, aby nic szpetnego i nieprzyzwoitego nie kaziło umysłu; ona odpędza grzech od duszy, zachowuje w niej niewinność, ona jest osobliwą chwałą sumienia, strażniczką dobrej sławy, ozdobą żywota, siedliskiem pobożności, pierwiastkiem cnót, i cechą wszelkiej uczciwości.“

I rzeczywiście w tej cnocie mieszczą się najdroższe twoje klejnoty; ona strzeże w tobie kosztownych darów łaski, ona uwesela serce, potęguje siłę woli, i daje duszy ten wzniosły polot, który ją zbliża do Boga, i czyni uczestniczką pociech niebieskich według słów Zbawiciela: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni oglądają Boga.“

Do zachowania tej cnoty, a uchronienia się szkodliwej płochości, używaj dwóch środków, które ci sam Pan Jezus podaje. Mówi bowiem: „Czuwajcie, a módlcie się, abyście nie wpadli w pokusę.“ (Mat. 26—41.) Strzeżże więc starannie twoich zmysłów, czuwaj nad wszelkiem poruszeniem serca, nie słuchaj rozmów płochych i dwuznacznych, unikaj poufałości z osobami, któreby mogły w czemkolwiek urazić twą skromność; bądź baczny w spojrzeniach, ogłędny w mowie, trzeźwym w zabawach, a chroń się starannie zbytecznej w sobie ufności.

Nie obejdzie się to bez pewnej walki z przyrodzonymi skłonnościami; gwałt nie raz trzeba zadać woli, ale pamiętaj i na to, że niebo godne jest trudów podjętych, a inaczej nawet nieba osiągnąć nie można, bo królestwo niebieskie — jak mówi Bóg Zbawiciel — gwałt cierpi i gwałtownicy porywają je. Czyż nie lepiej ci będzie

przez krótki czas walczyć, i czuwać i otaczać się wałem i murem powściągliwości, a potem cieszyć się zwycięstwem, niż goniąc za krótką a znikomą przyjemnością puszczać wodze złym skłonnościom swoim? Nie dla miłujących nie ma trudnego. Kochaj tylko Boga, a łatwemi okażą się te trudności.

Z czujnością połącz modlitwę; jest ona bowiem najdzielniejszą bronią przeciw wszelkim pokusom; ona ci wyjedna pomoc u Boga, ona cię zachęci i ośmieli do walki. Miłuj też i pokorę, która stoi na straży czystości, a postępuj zawsze w świętej bojaźni Boga, który wszędzie i zawsze na ciebie patrzy i kiedyś cię sądzić będzie; a wreszcie uciekaj się pilnie pod opiekę Maryi, tej niepokalanej Dziewicy, która jak jest niezrównanym wzorem czystości panińskiej, tak i najpotężniejszą tarczą i obroną dla tych wszystkich, którzy miłują tę cnotę, i o nią usilnie się starają.

Różaniec jest potężną bronią przeciw wszelkim nieprzyjaciółom.

Gdy Kościołowi i społeczeństwu zagrażała potworna herezya Albigenów, nabożeństwo różańcowe zalecone w sposób nadprzyrodzony przez Najśw. Maryę Pannę św. Dominikowi, sprowadziło rychło bądź nawrócenie tysiącznych tłumów odszczepieńców, bądź zupełny pogrom tychże.

Odtąd ilekroć zagrażało większe niebezpieczeństwo wiernym, papieżę polecali gorliwsze odmawianie różańca świętego.

I tak gdy Turcy r. 1570 podbiwszy większą połowę wysp morza Śródziemnego zagrażali samemu sercu chrześcijaństwa — Włochom i stolicy papieskiej Rzymowi, św. Pius V. papież spowodował zebranie wojska chrześcijańskiego, celem zniweczenia niecných zamiarów potężnego sultana Solimana. Na czele wojska papieskiego stanął dzielny Marek Antoni Colonna, a zaś naczelne dowództwo nad całym wojskiem chrześcijańskim objął z polecenia papieża sławny wódz Don Juan d' Austria. Ró-

wnocześnie po kościołach katolickich z pokorą i skruszonym sercem odmawiali wierni różaniec. Dnia 6 października 1571 przyszło pod Lepanto na morzu do walnej bitwy, w której Turcy mimo swojej przewagi wojennej zostali rozgromieni. Święty Pius V., chociaż przebywał w Rzymie zdala od miejsca bitwy, widział szczęśliwy wynik tejże i odśpiewał zaraz społem z otaczającym go duchowieństwem dziękczynne „Te Deum laudamus“.

Również gdy r. 1620 dnia 7. października poległ śmiercią bohaterską pod Cecorą o pół mili od Dniestru jeden z najczystszych ludzi w naszej historii, sędziwy hetman Stanisław Żółkiewski, prawy miłośnik Rzeczypospolitej, gorący katolik i pobożny rycerz wiary św., przeraziła się srodze cała Polska i bezstronne narody chrześcijańskie przeczuwając, że nieprzyjacieli nadęty zwycięstwem w następnym roku z całą wystąpi botęgą. Wszędzie po kościołach naszych się modlono, szczególnie odmawiając Różaniec. Król Zygmunt III. oddał naczelne dowództwo Karolowi Chodkiewiczowi, bohaterowi Kirchholmu, którego różaniec zachowuje się po dziś dzień w skarbcu na Jasnej Górze w Częstochowie. Przygotowania wojenne wiele przedstawiały trudności. Armat i amunicji tak brakowało, że musiano się u Kozaków zapożyczyć. Werbunek zagranicznej piechoty szedł oporem. Wielu zaciągniętych uciekało. Na pospolite ruszenie liczyć nie było można. Chodkiewicz oświadczył, że jeżeli 60000 nie stanie, za wygraną ręczyć nie można. Z drugiej strony Osman młodocianą pałający ambicyą, wstrząsnął ogromne swoje państwo, aby jak największe zgromadzić tłumy.

Z nad Eufratu, z nad Nilu, z nad sąsiedniego Dunaju ciągnęli liczni niewierni nad Dniestr; Azya i Afryka z posad swoich ruszone gotowały się runąć na Podole. Nadto hordy hana tatarskiego Dziambergera powiększały zastępy sultana. Razem 300 tysięcy nieprzyjaciół posuwało się ku granicom Polski. Osman sprowadził wiel-

blądy, bawoły, muły i słonie, aby afrykańskimi potworami, polskie wojsko przestraszać.

Tak ogromnym siłom przeciwstawiła Polska wojsko złożone z 7850 husarów, 2110 jeźdźców, 7200 Kozaków dworskich, 7700 piechoty polskiej, 6450 niemieckiej, 1200 Lisowczyków i 40 tysięcy Kozaków zaporoskich pod Konaszowiczem.

Dnia 1 stycznia przeprawiło się wojsko polskie przez Dniestr i rozłożyło się obozem pod twierdzą Chocimem, od wschodu bystrą rzeką, od zachodu lasem, od północy twierdzą zasłonięte.

Z niepodobnym do wiary pośpiechem muzułmanie dnia 2 września rozbili namioty naprzeciw, cudne pięknoscią i bogactwem i zabielały okoliczne góry jakby od śniegu, co spadł niespodzianie.

Dnia 3 września niewierni przypuścili szturm docelowego i prawego skrzydła Polaków. Huk dział był tak wielki, że sam hetman jako żyw takiego nie słyszał. Wszelako za pomocą Lisowczyków odpędzono szturmujących, dział kilka wzięto, a Kozacy nawet do obozu tureckiego wpadli.

Napad na Stanisława Lubomirskiego dnia 8 września, szczęśliwie także odpartym został.

Zbywało w polskim wojsku na żywności i paszy dla koni. Te musiano żywić dębowymi liśćmi. Zagaściły się choroby między wojskiem; sam hetman codziennie bardziej na zdrowiu zapadał. Ale i Osman czynił wielkie wysilenia.

Dnia 10 września przybyły świeżo do obozu tureckiego Karakasza basza, ulubieniec Osmana z 30000 wojska przypuścił walny szturm, ale srożej doznawszy klęski, sam głowę od kuli armatniej postradał. Ten wypadek przeraził i rozwściekił Osmana, iż wezyra Ussein baszę omal na śmierć nie skazał za nieszczęśliwe wojny prowadzenie.

Ale i Polakom nie wszystko się dało. Dnia 24 września hetman Chodkiewicz trudami obozowymi zwałony umarł w Chocimiu. Zatajono tę śmierć wojsku.

Naczelne dowództwo po nim objął Stanisław Lubomirski.

Turcy przedsięwzięli dnia 28. września ostatni największy i najniebezpieczniejszy szturm. Od 8-mej rano do późnego wieczora 60 dział miało ustawiczny ogień. Na wszystkich punktach wrzał bój. Turcy z wielką odeszli stratą, ale i w obozie polskim i tylko beczka prochu pozostała. Dnia następnego obie strony zaczęły się godzić o pokój, który został ostatecznie zawarty dnia 9 października dla Polaków z wielką korzyścią.

Dnia 10. października ruszyło się wojsko Osmana z obozu zadziwiająco ogromem i zasobnością pomimo tylu klęsk poniesionych. W samych 10 szturmach poległo muzułmanów około 60000.

Chocimskie zwycięstwo wielkie miało rozgłos w Europie. Zewsząd dochodziły powinszowania. Papież rocznicę jego kazał obchodzić wspomnieniem we Mszy św. i w pacierzach kapłańskich, co po dziś dzień na całym obszarze Polski się praktykuje. Jakoż widać w wojnie chocimskiej łaskę Bożą, opiekę Opatrzności, która zesłała pokój, gdy już wojna prawie niemożliwą była.

Także zwycięstwo odniesione nad Turkami pod Wiedniem zawdzięczać mamy nabożeństwu do Najświętszej Maryi Panny a osobliwie różańcowi, który odmawiano. Różańcem pobłogosławił król Jan III syna swego i jego zastęp żołnierzy, uderzających na Turków. Ten różaniec Jana Sobieskiego znajduje się w muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie.

I dzisiaj odmawiają wierni różaniec na całej kuli ziemskiej, aby wyprosić rychłe zwycięstwo nad niewiernymi a osobliwie nad masoneryą zagrażającą we wysokim stopniu Kościołowi i społeczeństwu, które niechybnie za przyczyną Najświętszej Panny Maryi na całej linii odniesiemy.

Nawrócenie protestantki.

W okolicach Paryża, wśród wesółych błoni, które Sekwana oblewa, wznoszą się wspaniałe wzgórza Mendon i Bellevue, z

których zachwycający przedstawia się widok. Natura i sztuka połączyły się dla ozdoby tej czarującej okolicy.

Przepyszne szpalery rozłożystych drzew oceniają po obu stronach rozrzucone wile, śliczne pałace, letnia to siedziba arystokracji paryskiej.

Tam to podczas uroczystości Bożego Ciała ubierają na wyścigi ołtarze, żeby Pan Jezus w procesyi przechodząc, u nich się zatrzymał i domy pobłogosławił. Prawie co krok trzeba się zatrzymywać, (taki zwyczaj we Francyi), a wszędzie chóry śpiewaków witają Pana; wszędzie muzyka, pobożne koncerty, w których najznakomitsze talenty udział biorą. Śpiewy następują po śpiewach; po hymnach Eucharystycznych opiewają chwałę Maryi, melodia zawsze wdzieczna dla Serca Boskiego Jej Syna. Nareszcie Tamtum ergo poprzedza uroczyste błogosławieństwo, które się w tym dniu radosnym co chwila powtarza.

W 1862 roku w uroczystość Bożego Ciała, w jednym z tych szczęśliwych domów, znajdujących się po drodze Zbawiciela, gdzie jak w Betanii z miłością Marty, Magdaleny i Łazarza czyniono przygotowania na przyjęcie Boskiego Mistra, w jednej z tych rodzin zaproszoną była pewna sławna śpiewaczka, protestantka, która chcąc się przyczynić do świetności obrzędu, z rzadkim talentem odśpiewała: O Salutaris Hostia i inne hymny na cześć Przenajświętszego Sakramentu. Potem słodkim pociągiem zniewolona, ukłękła wraz z innymi na stopniach ołtarza, i kapłan błogosławiąc ją — jako to zwyczaj we Francyi, wsparł na chwilę Monstrancję na jej pochylonem czole... W tejże chwili promień łaski przeniknął jej duszę i, jak św. Paweł pod murami Damaszku, protestantka wstała wzruszona i odmieniona, wołając w sercu: — Pani! co chcesz, bym uczyniła?! Odtąd nie było dla niej spokoju; głos wychodzący z Przenajświętszej Hostyi ścigał ją wszędzie... cud łaski się dokonywał.

— Pan Bóg czegoś chce odemnie, mówiła protestantka, opowiadając swe wzruszenia i walki wewnętrzne... Nareszcie postanowiła zgłębić zasady wiary katolickiej. Udała się zatem do światłego kapłana i pilnie słuchała jego nauki; jednakże uprzedzenia od dzieciństwa wkorzenione nie łatwo ustępują; i ta, która przez cudowne namaszczenie łaski uwierzyła w dogmat prawdziwej obecności Boga w Przenajświętszym Sakramencie, nie mogła się pozbyć wątpliwości, co do przywilejów Niepokalanej Dziewicy Maryi. Proboszcz z Medonu, któremu te trudności wyrażała, poradził jej czytanie książki „Miesiąc Maryi“ przez Biskupa Pavy, jako ciekawy i gruntowny traktat tego rodzaju. Czytanie to uspokoiło umysł i serce neofitki, i 29-go października tegoż roku w kościele przy ulicy Sevres w Paryżu, sławna śpiewaczka protestantka wyrzekła się herezyi i wróciła na łono katolickiego Kościoła.

Tak Pan Jezus za małą uczynioną Sobie usługę, słodkim namaszczeniem łaski pociągnął tę duszę do Siebie, i koroną chwały wiecznej nagrodził ją... O! jak dobremu służymy Panu!...

Hostya święta.

LEGENDA PYRYNEJSKA.

Był to raczej szaleniec, niż jeden z zbrodniarzy, Co się odważył targnąć na Świętość Ołtarzy, A pochwyciwszy z puszką Przenajświętsze Ciało, Uniósł je na gór szczyty... i z miną zuchwałą, Chcac opróżnić naczynie z Hostyi w niem będącej.

Wstrząsł je w głąb przepaści u dołu leżącej. Przenajświętsze cząsteczki leciuchno spadały, I jak gwiazdy na niebie na tle wód błyszczały, Potem się unosiły w powietrzu przejrzystem, I spoczęły na lili — na kwiecie śnieżystym. A złotoskrzydłe pszczołki jakby za umową, Zajął się natychmiast misterną budową, Tworząc z wosków przejrzystych jakoby altanę, Zkąd Bóstwo jasno świeci przejrzystą ścianę. A tłum liczny pasterzy w górach zamięszkały, Zbiegł się czcić i podziwiać widok tak wspa-
niały,

Od świtu aż do nocy tłumy się zbierając, Złotą gwiazdę na srebrnym łożu podziwiając, Zwrócili też uwagę kapłana zacnego, Który wznosi kaplicę w miajescu cuda tego.

Święto Józafacie

czyli składka na ubogich studentów katolicko-polskich.

Niedobór (zob. nr. 47) 1001,89 mr.

Na weselu u Stan. Hauzińskiego w Günnigfeldzie: Młoda para 1 mr., J. K. 1 mr., M. Herkt z żoną 20 fen., J. B. 50 fen., M. R. 20 fen., J. Kamieniarz z żoną 25 fen. W. Roszek 20 fen., J. Roszek 20 fen., W. Hauziński z żoną 25 fen., A. Drygas z żoną 50 fen., J. Krystek z żoną 50 fen., M. Precz z żoną 50 fen., J. Pabich z żoną 1 mr., J. Frackowiak 50 fen., J. Kazubek z żoną 1 mr., W. Kapala 50 fen., J. Andrzejewski z żoną 50 fen., W. Kazubek z żoną 1 mr., J. Owszanowski 50 fen., Jan Marcinkowski z żoną 50 f. (wręczył Jan Marcinkowski)	12,00 "
Na chrzcinach u Franciszka Henniga w Wetter: Fr. Hennig z żoną 1 mr., ich córki 10 fen., J. Litwin z żoną 1 mr., J. Rogowski z żoną 1 mr., W. Matuszczak z żoną 60 fen., Adam Nowakowski 15 fen., Wojc. Chwaliszewski 1,15 mr., Wojc. Chwaliszewski z Hörde 1 markę (nadesłał i porto zapłacił Jan Litwin)	6,00 "
Tow. św. Barbary w Herten (nadesłał Agaciak)	16,40 "
Na imieninach Stanisława Tomczaka w Bruch: St. Tomczak z żoną 1 mr., syn Jan 10 fen., Walenty Tomczak z żoną 1 mr., syn Jan 10 fen., Sz. Tomczak z żoną 75 fen., syn Jan 25 fen., T. Kasprzak z żoną 1 mr., syn Jan 10 fen., Iga Musielak z żoną 1 mr., syn Jan 10 fen., Fr. Andrzejewski z żoną 60 f., T. Krause z żoną 50 fen., J. Gościek z żoną 50 fen., F. Musielak 30 fen., (nadesłał Walenty Tomczak)	7,30 "
Z uroczystości szóstej rocznicy Tow. św. Józefa w Osterfeld (nadesłał Antoni Lorek)	14,50 "
M. Błaszkievicz, Kastrop	2,80 "
Na weselu u Michała Królka w Herten: młoda para 5 mr., A. Agaciak z żoną 6 mr., I. Dąbrowski z żoną 5 mr., I. Gziel z żoną 3 mr., W. Liebner z żoną 2 mr., Wincenty i Józef Liebner 1 mr., I. Tadyszak z żoną 1 mr., I. Nowak z żoną 1,50 mr., Fr. Rybarczyk 1,50 markę, M. Szczodrowska i M. Drewniak 1,50 mr., W. Stasił i Fr. Rochowiak 2 mr., Fr. Stasił i A. Wyderka 2 mr., A. Gziel i W. Wyderka 2 mr., I. Gordon z żoną 2 mr., W. Błaszczyk 1 mr., W. Błaszczyk 1 mr., W. Konieczny 50 fen., I. Szynkarek 1 mr., E. Sobieski 50 fen., I. Andrzejewski 1 mr., (nadesłał Fr. Rybarczyk)	40,50 "
Z posiedzenia Tow. św. Idziego w Günnigfeld w dniu 17 listopada (nadesłał B. Kasperski)	5,00 "
Tow. św. Józefa w Huckarde (nadesłał R. Brambor)	13,50 "
Na zabawie u Macieja Sibila w Baukau (nadesłał M. Sibila)	5,50 "
Na zaręczynach u Jana Filipczaka w Aldenrade: Władysław Mikołajczak z narzeczoną 1,50 mr., P. Mikołajczak 2 mr., J. Mikołajczak 50 f., W. Kaczmarek 1 mr., Fr. Matloka 50 fen., G. Misiołek 50 mr., J. Adamski 50 fen., A. Borowczyk 50 f., J. Filipczak z żoną 50 f., Fr. Marciniak z żoną 50 fen., Jan Wojtkowiak z żoną 50 fen., T. Kasprzak z żoną 50 fen., Andrzej Skrzypczak z żoną 50 fen., M. Tomiński z żoną 50 fen., (nadesłał Jan Filipczak)	10,00 "

Na chrzcinach u J. Andrzejewskiego w Habinghorst: J. Andrzejewski z żoną 1 mr., Jan Jańczak ze swą narzeczoną 1 mr., J. Wolniak 1 mr., J. Frala 1 mr., J. Giedzik 1 mr., Michał Juskowiak z żoną 1 mr., Franc. Juskowiak 1 mr., W. Zandecki 1 mr., T. Łukaszczak z żoną 2 mr., (nadesłał Jan Giedzik)	10,00 "
Ze skarbonki Tow. św. Barbary w Bochum: (wręczył St. Szymański)	3,25 "
Na chrzcinach u Józefa Pewnego w Oberhausen: J. Pewny z żoną 2 mr., P. Polny z żoną 2 mr., J. Góźdz z żoną 2 mr., K. Forspaniak z żoną 1,50 mr., Jan Twardowski 1 mr., A. Góźdz 1 mr., Antoni Góźdz z żoną 2 mr., M. Łagocki 1 mr., (nadesłał i porto zapłacił Ksaw. Forspaniak)	12,50 "
Na chrzcinach u Piotra Paryska w Scherlebeck: J. Parysek 1 m., A. Ostojka 1 m., J. Grębowski z żoną 2 m., P. Parysek z żoną 1 m., nowonarodzone dziecko 1 m., I. Forycki 3 m., M. Forycki 3 m., J. Ostojski 50 fen., A. Parysek 1 m., M. Borowski z żoną 50 fen. (nadesłał Józef Grębowski)	14,00 "
Na chrzcinach u Józefa Kwiecińskiego w Alstaden: J. Kwieciński z żoną 1 m., Fr. Łaszczczyński z żoną 1 m., A. Czwojdrak 1 m., M. Wawrzynowicz z żoną 1 m., T. Staszewski z żoną 1 m., W. Jerzykowski z żoną 1 m., St. Nowacki z żoną 1 m., A. Sztupski z żoną 50 fen., M. Liss 50 fen., (nadesłał A. Czwojdrak)	8,00 "
Z posiedzenia Tow. św. Pawła w Eiklu (wręczył Andrzej Błaszcyk)	2,95 "
Na chrzcinach u Piotra Szymyślika w Eiklu: A. Błaszcyk z żoną 1 m., A. Grochowiak z żoną 2 m., J. Hudziak z żoną 1 m., K. Filipiak z żoną 50 f., W. Filipiak z żoną 50 f., St. Robaczky z żoną 50 fen., J. Mochalski z żoną 1 m., P. Gąd 3 m., W. Jankowiak 50 fen., A. Sobiecki 20 fen., P. Sobiecki 20 fen., J. Reźmierczak 50 fen., L. Stachowski 50 f., K. Krzewny 50 fen., J. Sliwa 50 fen., Wojc. Soból 50 fen., R. Rybaczky 50 fen., P. Szymyślik z żoną 1 m. (wręczył A. Błaszcyk)	14,40 "
Przy sposobności polskiego nabożeństwa w Bochum w dniu 24 listopada (wręczył: W. Matysiak, St. Duszyński, K. Kubiak, St. Swierczyk)	10,31 "
Na zaręczynach u Antoniego Andrzejewskiego w Horsthausen. Z ogólnej składki 4,50 mr. następnie złożyli: J. Włodarkiewicz z żoną 1,60 mr., I. Rogowski z żoną 1,60 m., J. Andrzejewski 1,10 m., A. Andrzejewski z żoną 1 m., J. Zyber 1,80 m., P. Jurasz z żoną 2,50 m., narzeczoną St. Kwias 2,50 m., narzeczoną A. Andrzejewską 2 m., Wł. Nowak z żoną 3,10 m., K. Swieluga 1,30 m. (wręczył Wł. Nowak z Bochum)	23,00 "
Z posiedzenia Tow. św. Stanisława B. w Wanne (wręczył St. Zimny)	26,00 "
Razem:	257,91 "

Niedobór: 1001,89 mr.

Dochód: 257,91 "

Niedobór: 743,67 mr.

Bóg zapłać! Św. Józefacie, módl się za nami!

26 11. 1901.

pro: Ka. Liss.

Jan Bieliński, Bochum Maltheserstr. 17a.

Redaktor odpowiedzialny: ks. Franciszek Liss w Rumianie. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“